

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dotychczasony jest arkusz Rozmaitości i pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamiście lwowskim 5 zr. 42 kr., na wszelkich innych pocztamiściach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A

L W O W S K A

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro}. 40.

4. kwietnia 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — Składki dla włościan galicyjskich przeszloroczną powodzią dotkniętych. — Z Wiednia: Najjaśniejszy Pan oświadcza swe upodobanie szlachcie Bukowińskiej.

Wiadomości zagraniczne: Francya: Ciągłe zabiegi opozycji w izbie deputowanych.

Państwo papięskie: List pasterski Ojca Jego do arcybiskupów i biskupów wszelkich obrządków w Galicyi.

Praków: Pogląd na miasto.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Godny naśladowania wzór uprawy lnu i przyrzadzenia przędziwa.

— Z Wiednia. —

Podług doniesienia c. k. prezydium krajowego w Galicyi, udali się najznakomitsi ze szlachty Bukowińskiej, pod przewodnią grecko-nieunickiego biskupa i właściciela dóbr Jana barona Mustazza, dnia 6. marca do c. k. obwodowego starosty w Czerniowcach, celem ponowienia i oświadczenia mu z powodu ostatnich wypadków w Galicyi, imieniem całej szlachty Bukowińskiej, niezachwianej wierności i przywiązania do dostojnego cesarskiego domu, z tém zapewnieniem, że gotowi są do wszelkiej ofiary, jakiejby od nich rząd do obrony ojczyzny i utrzymania spokojności, porządku i bezpieczeństwa mógł zażądać.

J. C. R. Mość raczył najlaskawiej rozkazać, aby temuż grecko-nieunickiego obrządku biskupowi i szlachcie Bukowińskiej, za okazaną wierność i przywiązanie do rządu, najwyższe upodobanie oznajmiono.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Sześćdziesiąty szósty spis darów dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

	zr.	kr.
C. k. Urząd obwodowy jasielski	47	55
Kasa miejska śniatyńska	200	—
Rząd krajowy morawsko-szlązki	4	45
Konsystorz lwowski obr. łac.	43	30
Redakcyja Gazety Lwowskiej złożyła nadesłany jej datek p. Tegelhoffa, sprzedającego sól w Bochni	2	—
Rząd krajowy czeski	400	44 ³ / ₄
Prezydium c. k. Rządu krajowego siedmiogrodzkiego	61	—
Rząd krajowy styryjski	95	3 ³ / ₄
tyrolski	57	4 ³ / ₄
wiedeński	40	58 ² / ₄
Konsystorz przemyski obr. łac.	120	54
Gromnicki, właśc. Łaskowiec, korzec hreczki.		

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Z Paryża dnia 22. marca. Opozycyja niepoprzestaje organizować zamachów na gabinet z dnia 29. października; zaledwo że jeden z tych jest odpartym, już zaraz staje drugi w pogotowiu; i tak wczoraj obwinila formalnie ministeryjum w izbie deputowanych o przestąpienie ustaw a nawet konstytucyi, gdyż takowe nie reorganizowało tak, jak przepisuje ustawa, w kilku miastach gwardyi narodowej, którą przed kilką laty (z słusznych powodów) rozwiązano. W tym celu wniósł p. Lacrosse poprawkę do propozycyi jenerala Jacqueminot, która się dotyczy tylko zmian w mundurze gwardyi narodowej. Nad tą poprawką będzie jutro izba deputowanych toczyć rozprawy i przystąpi do głosowania.

Ministrowie mówią, że jeżeli opozycja sądzi, iż przestąpiono ustawy, tedy wolno jej proponować, aby przeciw wszystkim członkom gabinetu proces wytoczono.

Państwo Papiężkie.

Jego Świątobliwość Papięż Grzegorz XVI. wydał pod dniem 27. lutego b. r. do wszystkich arcybiskupów i biskupów rzymsko-katolickiego, grecko-katolickiego i ormiańsko-katolickiego kościoła w Królestwie Galicyi, następujący list pasterski:

„Grzegorz XVI. Papięż.“

„Szanowny Bracie, pozdrowienie i apostołskie błogosławieństwo!“

„Śród ciężkich trosk i utrapień, które w teraźniejszym zamieszaniu chrześcijańskiego i obywatelskiego społeczeństwa codziennie nas uciskają i pognębiają, dowiedzieliśmy się i teraz z największym smutkiem Naszego umysłu, że w tych okolicach, które Naszemu najukochańszemu Synowi w Chrystusie, Cesarzowi Austrii, apostołskiemu Królowi Węgier i Królowi Czech są poddane, knuje się zbrodniczy, przeciw panowaniu tegoż najdosłojniejszego Monarchy wymierzony spisek. Spisek ten podniecany jest przez tajemne zabiegi i podstępny takich ludzi, którzy w tych smutnych czasach działając podług własnych poządliwości i wyrzucując z siebie swe obłąkania jak powódź zburzonego morza, podają panowanie w pogardę i majestatowi bluźnią. Podstępni i przebiegli w kunszcie oszukiwania, przemyślni w kłamstwie, nadużywają bezbożnie tak pozorów dobra publicznego jakoteż pozorów religii. Tak ludzka nieprzezorność umysły nieumiejętne tłumy, wprowadzając go w obłąkę, wzniciągają zgubne powstania, i dążą do rozprzężenia, osłabienia, a nawet — jeżeliby się to kiedy stać mogło — do obalenia praw i rządu wszelkiej władzy. Przez to ważne i smutne poselstwo, szanowny Bracie, zostaliśmy mocno zasmuceni, zwłaszcza, że Nam znana i udowodniona jest odznaczająca się pobożnością pomienionego najdosłojniejszego Książęcia, który około tej apostołskiej stolicy wielkie położył zasługi, z szczególniejszą gorliwością strzeże i broni w swoim państwie religii katolickiej i jej wyznawców, i chętnie o szczęście swoich ludów ma staranie. Ale najszczególniej boli i zasmuca Nas to, żeśmy się dowiedzieli, iż niektórzy kapłani, przez złośliwe zabiegi i oszukaństwo podstępnych ludzi zostali szkaradnie uwiedzionymi, i że nawet byli tacy proboszczowie, którzy w tak nader ważnej sprawie od swojej szczególnej powinności odstąpić nie wahali się. Dla tego, szanowny

Bracie, tuszymy sobie, że Ty, jako bacny biskup, użyjesz wszelkiej pracy i staranności, aby powierzeni Tobie Prawowierni troskliwie uszy swoje od podstępów i kłamstwa zwodźców odwracali, i tak w przepisach katolickiej religii jako też w wierności ku swojemu Książęciu niezachwianie trwali, pozostali mu poddani, nietylko z bojaźni kary, ale nawet kwoli sumienia, i żeby wiernie przynależne posłuszeństwo i uległość okazywali. Pomimo tego zaufania wydajemy ten list do Ciebie, abyś z tém większą gorliwością ogłaszał twojej trzodzie i jak najusilniej wpał w nią zdrowe nauki o posłuszeństwie, które zgola wszyscy poddani wyższym władzom okazywać są obowiązani, podług napomnienia Pawła apostoła i podług przepisów samego boskiego Arcypasterza. — Nie zaniedbuj więc, swoją pasterską starannością przywołać do własnej powinności tych podległych Tobie kapłanów, którzy zapomniawszy o swoim urządzie i godności, odważyli się wdawać w te zabiegi, i nie poprzestali nigdy napominać i zagrzewać twojego duchowieństwa do tego, aby pamiętało na swoje powołanie i na swój urząd, które otrzymało od Pana, i aby ściśle zważyło, że czynem, słowem i przykładem należy chrześcijański lud od zbrodniczych spisków buntowniczych ludzi odwozдить, i z wszelką starannością jasno i otwarcie nauczać: że nie masz żadnej władzy prócz od Boga, i że ci sprzeciwiają się boskiemu porządkowi i ściągają na siebie potępienie, którzy władzy się opierają; dla tego też nikt nie może bez grzechu naruszać, przepisu posłuszeństwa dla władzy, wyjąwszy jeżeliby ta władza nakazywała jaką rzecz, która się ustawom boskim i kościołowi sprzeciwia. Nie wątpimy zaiste, szanowny Bracie, że tym naszym życzeniem z jak największą gorliwością będziesz się starał za dość uczynić, i użyjesz wszelkich sposobów, aby poruczeni twój pieczy Prawowierni, szalone omamienie ciemnych umysłów i bezbożne zabiegi, usiłowania i podstępny niespokojnych ludzi jak najmocniej nienawidzili, aby ich unikali, i podług nauki katolickiego kościoła, aby swojemu dosłojnemu Monarsze uległość, wszelki przynależny zaszczyt i posłuszeństwo okazywali i wiernie posłusznymi byli. Tymczasem okazujemy i potwierdzamy niniejszym pełnym ulności listem Naszę życzliwość, którą Ci zasylamy, i z najszczerzego serca dajemy Ci samemu szanowny Bracie, apostołskiemu, z życzeniem prawdziwej szczęśliwości i z szczególną miłością połączone błogosławieństwo, równie jak i wszystkim Prawowiernym, klerikom i laikom których przełożonym jesteś.“

• Dan w Rzymie w stolicy ś. Piotra dnia 27. lutego w roku 1846, a w szesnastym Naszego pontyfikatu.

Grzegorz P. P. XVI.

Kraków.

W całej Polsce jak daleko ona się rozciąga, nie znajduje się zapewne położenie miasta, któreby mogło iść w porównanie z widokiem Krakowa. Dolina wiślańska zdaje się tu tworzyć wielką, płasko wgłębioną kotlinę, wśród której wznosi się miasto z licznymi niskimi i wysokimi kościołami i wieżami, z zamkiem zbudowanym na potężnej skale, z pałacami i chatami. Jest ono w około otoczone ogrodami, dobrze uprawionymi niwami i różnobarwną liczbą wiejskich dworów i klasztorów, a po części ujęte w ramiona Wisły. Ku północy nizkie, lasami umajone pagórki uwieńczają daleki widok. Ku południowi zaś okrążają go najwyższe szczyty zachodnich Karpatów, widzialne ztąd w odległości dziesięciomilowej lepiej daleko, jak z jakiegokolwiek innego punktu Galicyi, której wysoki i widok zasłaniający pokład, niknie w tej okolicy zupełnie. Podgórze Wisłą tylko oddzielone jest od Krakowa, i było niegdyś jednym z jego przedmieść. — Domy zajezdne Podgórze nie są zupełnie w stosunku do szczupłości miasteczka, przeciwnie harmoniują one z wielkością Krakowa. Rupy krakowscy mają po większej części na Podgórzu filijalne kantory i składy swoje. A nawet wielu z nich przeciągnęło zupełnie na stronę austryjacką, przezco nowe to miasteczko pięknymi zajaśniało budynkami, i wzmagającym się dobrym bytem swoim przedstawia obraz żywo odbijający od upadającego Krakowa. — W dawniejszych czasach Kraków był nie tylko miejscem koronacji i grobów polskich królów — co też, poki tylko byli królowie polscy trwało przez 500 lat — ale był oraz królewską ich stolicą. Później dopiero, gdy się państwo Polskie rozciągnęło ku wschodowi, Warszawa stała się stolicą, a Kraków z młodszą swą siostrą w podobnym był stosunku, w jakim zostaje Moskwa z Petersburgiem. — Środek starego niskiego mostu łyżwowego stanowi granicę austryjacką, i ztamtąd zaczyna się okręg tej przez trzech samowładców utworzonej Rzeczypospolitej. Wisła płynie tu kilka ramionami, przez małą, kilkaset stóp wysoką formację skały gipsowej, a strömami urwiskami sterczą oba boki jej łożyska, po jednej stronie od Podgórze, a po drugiej stronie od samego Krakowa, tam gdzie się wznosi stary zamek na szczycie tej skały. Spławna w tym miejscu Wisła, usposabia to miasto na natu-

ralne miejsce zamiany handlowej wszelkich towarów przychodzących z Węgier, Szlązka, Galicyi i Polski. I chociaż polityczne stosunki nie bardzo teraz sprzyjają handlowi temu, zawsze jednak znaczne dosyć jest spławianie win węgierskich, wyrobów rękodzielni szląskich, soli wielickiej, i galicyjskiego miodu i wosku. Równie dotąd znakomity jest jeszcze handel towarów korzennych i wschodnich, z Tryjestu przez Kraków do Warszawy prowadzonych; przedewszystkiem zaś wart jest wspomnienia handel jajami przez Wisłę z Warszawą. Co roku ma być tą drogą spławianych 9,000 do 10,000 kóp jaj. Kraków ma tę właściwość, że wszystkie jego dzielnice mają tak swoje odrębne nazwiska, jak dawniej miały własne ustawy swoje. Kraków bowiem składa się z miast, Kazimierza i Krakowa, i z przedmieść Stradomia, Kłeparza, Smoleńska, Wesolej, Wiszni, Piasków i t. d. Kazimierz leży na utworzonej przez Wisłę wyspie, między Stradomiem i Podgórzem. W głównej ulicy krzywo się wijącej przytyka domek do domku. — Lecz wnet wchodzi się w środek żywego i psiego ruchu, jakby do ula jakiego, jedno bowiem ramię Wisły przebywszy, wstępuje się do żydowskiej dzielnicy Krakowa, do starodawnego miasta Kazimierza. — Ładny most kamienny na drugim ramieniu Wisły prowadzi z żydowskiego miasta przez przedmieście Stradom do właściwego Krakowa. — Przebywa się rozmaite ulice, po części bogate w znaczne budynki, a nareszcie przez wielką „Grodzką ulicę“ wchodzi się na plac targowy czyli na rynek miasta. Jest to jeden z placów najwięcej malowniczych, jaki gdziebądź widzieć można, i przypomina plac ś. Marka w Wenecyi. Jestto wielkie, próżne miejsce, opasane pięknymi, nowymi i zajmującymi starodawnymi budynkami. W samym środku wznosi się Sukienica (targowica sukna), stary budynek w gotyckim rodzaju. Jestto długie sklepienie, którego obszerne wnętrze czterma szerokimi bramami wychodzi na rynek. Po obu jego stronach ciągną się wewnątrz dwa szeregi sklepów. Nad tém dolnym sklepieniem znajduje się drugie jeszcze piętro z rozmaitemi salami i pokojami. W tym gmachu i w około niego panuje najżywszy ruch całego miasta. Sukienica i rynek tudzież góra zamkowa były zawsze w Krakowie widownią wszystkich znakomych wydarzeń dziejowych. Cały rynek jest prócz tego zastawiony wielą innemi budami kramarskiemi, które są tam rozrzucone w malowniczym nieładzie. Tam także stoją fiakry. — W południowo-wschodniej części rynku stoi piękny i wspaniały kościół Panny Maryi. Jest on zbudowany w stylu gotyckim, sklepienia ma nad-

zwyczaj wysokie, okna zaś strojne w doskonałe i dobrze zachowane malowidła na śkle. Jakką większa część kościołów polskich, ma on w kilku miejscach organy; jedno większe naprzeciw wielkiego ołtarza, a dwa mniejsze po obu bokach chóru. Równie innym kościołom krakowskim, kościół Panny Maryi bogaty jest w pomniki. Wielki ołtarz stanowi doskonała rzeźba na drzewie, przedstawiająca całą mękę Zbawiciela. — Po drugiej stronie rynku pokazuje małą kapliczkę, której początkowa fundacja przypada jeszcze w czasy pogańskie. W bliskości znajduje się klasztor Franciszkanów wraz z kościołem; tuż obok pałac biskupi, a niedaleko kościół Śtej Anny. Wszystkie świątynie są pełne pamiątek, pomników, nagrobków i trofejów. W kościele Franciszkańskim znajdują się portrety wszystkich biskupów krakowskich, z których niejeden wstąpił się w wojennych i domowych dziejach Polski. — Kościoły śtej Anny i śego Piotra nie wiele mieszczą w sobie zajmującego dla historyków. Najglówniejsza osobliwość Krakowa zaciemnia wszystkie inne: jest nią »Wawel«, ta obwarowana góra zamkowa, z starożytnym grodem królewskim i katedrą miasta. Góra, na której stoją te stare gmachy, jest z jednej strony bardzo stroma, i spiętrzonemi skalami swemi sterczy ze środka niskich mieszkań ludzkich na Stradomiu. Ta góra wraz z obszarem budynków służyła oraz miastu za cytadelę. Szerokim i pięknym wjazdem przybywa się na plac zamkowy i katedralny, rozciągające się na samym szczycie góry. — Rzadko który kościół jest tak bogaty w groby Królów i inne zajmujące pomniki jak katedra krakowska. Widok wnętrza tej krakowskiej świątyni najwięcej przypomina kościół śego Wita w Pradze, również, jak też w ogóle całe położenie i zestawienie budynków krakowskiego Wawelu, dałoby się najpodobniej porównać do prazkiego Hradczyna. — Kościół sam jestto majestatyczny, wspaniały gmach, w stylu gotyckim. Przestrzeń głównego sklepienia czyli nawy, jest obszerna i wysoka, a po bokach jest mnóstwo kaplic, niemałej-równie objętości. Oczy wchodzącego pociąga najprzód pyszny pomnik świątego Stanisława. Pomnik ten składa się z katafalku i trunny wraz z posągami świątego biskupa, otoczonym aniołami i innymi bocznemi figurami, a wszystko to jest z czystego srebra. Filary kościelne wykładane są marmurem, a ich przystrojenia, jakoteż i innych 24 kaplic, rzeźby, malowidła, posągi i inne ozdoby, bogactwem swoim i dobrym smakiem wprowadzają w największe podziwienie. — Z bardzo małemi wyjątkami spo-

czywają tu wszyscy Królowie polscy od dziewiątego wieku począwszy, tak ci, którzy przez 500 lat szli z rodu Piastów, i ci, którzy zakwitli na trzystoletnim szczepie Jagiellonów, jakoteż nareszcie i Królowie wolno wybierani, Batory, Sobieski i inni. Inne pomniki, jak naprzykład Kazimierza Wielkiego, stoją oparte o wielkie filary kościelne. Przechodzący stapa tu po płytach metalowych pokrywających groby; jedrém słowem, cała historyja kamienną rzeźbą wypisana, nietylko Królowie ale i wodzowie, biskupi, i znakomici mężowie wszystkich epok aż do najnowszych czasów, spiżowemi i marmurowemi pomnikami występują tu z każdej niemal ścianą i ze wszystkich filarów. Najznakomitsze jednakże groby spoczywają oddzielnie od drugich w podziemnej zaciszy. W sklepieniach podziemnych leżą tu obok siebie zwłoki Sobieskiego, Poniatowskiego i Kościuszki, w prostych, poważnie wyrobionych sarkofagach. — Uwagi jeszcze godne są: dawny zamek na Wawelu, uniwersytet, stare fortyfikacje i t. d. I nie wszystkie pomniki mieszczą się w samych murach miasta; za miastem także sterczą sypiane z ziemi pamiątki; sąto wysokie, okrągłe zupełnie, u góry stożkowo zaokrąglone mogiły, poświęcone bohaterom gminnej i dziejowej wieści, Krakusowi i Wandzie, tudzież Kościuszcze. Mogiła Kościuszki ma przeszło 300 stóp w obwodzie, a 120 stóp wysokości.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE

Godny naśladowania wzór uprawy lnu i przyrządzenia przedziwa.

Pismo »Morawija« udziela w tej mierze następującej wiadomości: W przemyśle morawskiego gospodarstwa wiejskiego, miłe mamy zjawienie; jest niém zaprowadzenie w państwie Mezerzyczu wielkim (Gross-Meseritsch) w obwodzie Gilawskim (Iglauser Kreis) polepszonej upawy lnu i przyrządzenia przedziwa, które my, zachęceni próbkami produkowanego w wymienionym zakładzie bardzo pięknego, jak jedwab miękkiego i połyskującego, czesanego i nieczesanego przedziwa lnianego i cienkiej przędzy, nadesłanemi za pośrednictwem c. k. morawsko-szląckiego towarzystwa gospodarskiego, i wystawionemi w muzeum Franciszka w Berlicie, z tém większą witamy radością i gospodarzom wiejskim ogłosić pospieszamy, ile że podobne postępowanie będzie zarazem wzorem w ulepszeniu uprawy lnu i w przyrządzeniu przedziwa, któreto ulepszenie

jest tém ważniejsze, iż od niego zawisło dźwignięcie podupadłego płóciennictwa, opierającego się na ulepszeniu uprawy lnu. — Przypuszczając, iż każdy roztropny i przemyślny gospodarz, któremu okoliczności pozwalają oddawać się uprawie lnu, będzie ciekawy postępowania, zaprowadzonego w państwie Mezerzyczu w wielkim, udzielamy go naszym czytelnikom :

Najlepszym polem pod len jest głęboka glinaka, mająca pod sobą opokę. Ziemia ma być zupełnie sucha, głęboko spulchniona i z wszelkiego chwastu oczyszczona, aby korzenie rośliny mogły prawie połowę tak głęboko siedzieć w ziemi, jak bylina lnu jest wysoka. W tutejszej okolicy, uprawie lnu bardzo sprzyjająć, udaje on się najlepiej w żytniku; w kartofliśku zaś lub w koniczynisku rośnie za bujności, wylega nim znacznie kwitnąć, i mało przynosi pożytku.

Pod żyto sprawia się rolę odchodami z potażarni lub liściem z lasu, tak, że 60 cetnarów nawozu wychodzi na jeden morg. Na takim nawozie udaje się len daleko lepiej aniżeli na jakimkolwiek innym, a gdzie okoliczności pozwalają, zawsze jest lepiej sprawić odchodami z potażarni (wytugowanym popiołem) aniżeli liściem. Pod len orze się dwa razy, raz w jesieni a drugi raz na wiosnę. W jesieni pokłada się głęboko, aby powietrze i mróz ziemię przeniknęły; jednakże potrzeba porobić bruzdy, aby woda miała spływ, gdyż miejsca gdzie się woda z pod spodu lub z wierzchu zbiera, szkodzą wzrostowi lnu. Po z-oraniu na wiosnę wyczyszcza się pole w ten sposób jak grządki w ogrodzie, równa je i rozbija wszystkie grudy, skródzi (bronami) i tacza wałkiem. Potém skródzi się znowu, używając do tego bron z krótszemi od pierwszych zębami, zalewając około połowę maja siemieniem rygaskiem lub holenderskiem, pełnym, grubym, potyskującym się i ciężkim (biorąc półtora korca na morg), i włóczy bronami z krótkimi zębami, tak aby ziemia nasienie na cal przykryła. Siemienie holenderskie wydaje najpiękniejsze przędziwo i najwięcej, osobliwie jeżeli się co rok nasienie odmienia, co gospodarzom trudniącym się uprawą lnu jak najbardziej zalecać potrzeba. Mniemanie włóścian, że na nasienie nigdy brać nie należy siemienia z ostatniego zbioru lecz stare, nie opiera się na doświadczeniu, i jest tylko czystym przesądem, przeto bezzasadne.

Wszelako i najpiękniejszy len źle się wyplaci, jeżeli go się w sam czas nie wybierze, lecz zawczasie, albo zapóźno. Najlepszy czas

do brania (rwania) lnu jest wtedy, gdy siemię zielone przybiera kolor jasno-brunatny, a bylina w dwóch trzecich częściach od spodu pożółknieje. Gdyby się niektóre gałązki lnu kładły (wylegały), zaraz go brać trzeba, jeżeli przędziwo ma być dobre. Jeżeli rola podczas orania nie była wszędzie jednakowo sucha, to i len nierówniej będzie długości. W takim razie nie można zaniedbywać oddzielania dłuższego od krótszego podług rozmaitych stopni, inaczey straciłby on wiele na wartości.

Ponieważ w Mezerzyczu w wielkim odmieniają nasienie co rok, a tém samém nie używają własnego siemienia na nasienie, przeto wybrany i na krzyż ułożony len, którego włókna korzónkowe, wartość jego znacznie podnoszące, jak szczołka wyglądają, moczy się zaraz nieczochrany (nierafany) z główkami, tym oto sposobem: Do moczenia lnu najprzydatniejsza jest woda rzeczna, wolna od wszelkich części składowych żelazistych, skoro bowiem w wodzie jest żelazo lub jaki inny metal, tamuje to fermentację, a tém samém utrudnia roztworzenie się łyeczka na bylinie. W Mezerzyczu wielkim używają wszelako do moczenia lnu wody grobelnej z najlepszym skutkiem, spuszczać ją na kilka tygodni przed moczeniem do zbiorników, które umyślnie do tego celu są pod groblą wykopane i według ilości lnu urządzone, aby woda przez działanie powietrza atmosferycznego i światła słonecznego roztworzyć się mogła. Potém kładzie się len w dwóch przeciwnych miejscach w wodę zbiorników, i przyrzucza dobrze z wierzchu mchem i darnią, aby powietrze i światło nie dochodziły, albowiem one odbierają lnowi warunek sprzyjający fermentacji. Tak przykryty len nie dopada nigdy do ziemi, lecz pływa po wierzchu i moknie w wodzie stosownie do temperatury powietrza przez ośm do czterech dni; zaś w Mezerzyczu wielkim podług doświadczenia (z ostatniego roku) przez dziewięć dni; — atoli nie odpowie on nigdy oczekiwaniu producenta, jeżeli albo zawczasie, albo też za późno z wody wyjęty będzie. Gdy czas leżenia lnu w wodzie zawisł od wpływów telurycznych, klimatycznych i atmosferycznych, jak długo więc ma moknąć aby przędziwo było dobre, nie można liczebnie oznaczyć, lecz najpewniejszy sposób przekonania się czy dostatecznie umokł i czy go już wyjąć potrzeba, jest taki: Wziąć kilka bylinek lnu średniej grubości, przelać na dwoje w odległości 6 do 8 cali od środka, wyciągnąć w odłamaney części 6 do 8 cali długie październie z góry na dół (to jest ku korzeniom), a jeżeli październie

rze nie łamiąc się, łatwo odstają od włókna, które się nie da urwać, znak to, iż należy się odbyła fermentacja, która namoczonemu z główkami lnowi takiej nadaje mocy i elastyczności, iż jego wewnętrzna siła podwaja się, a zatem podwójnym dochodem wynagradza gospodarzowi utratę na wartości nasienia, już tylko na olej służyć mogącego.

W Mezerzyczu wielkim nie wyciągają nigdy lnu kulami (hakami), lecz ludzie idą w wodę i biorą (rzucają) go rękami *), kładąc ostrożnie na brzegu, aby go nie pomięczyć. Jeżeli w dzień brania lnu deszcz nie pada, ścieli się go zaraz na gęstej murawie, przewraca dwa lub trzy razy chabiną na sążen długą, a 1½ cala grubą, ażeby przez działanie nań światła słonecznego, jednostajnego nabrał koloru. — Jeżeli zaś podczas wybierania (rzucania) lnu z wody, deszcz pada, wtedy kuczkuje się go, czyli ustawia w piramidy, korzeniem na dół, aby zmniejszyć wpływ wilgoci. Jeżeli włókno łatwo się od badyła (paździerz) oddziela, czas już len sprzątać. Potem wiąże go się w małe garście, kładzie lekko nastroszony na podłodze z kamieci włożonej, bacząc na to aby powietrze ile możliwości przeciąg miało; tym bowiem sposobem unika się suszenia go w piecach, któreto suszenie tylko drwa chłonie, najcieńsze włókna pali, i pozbawia len owęj tak potrzebnej mu podatności.

Jak szkodliwe, kosztowne i ze względu pozorów niebezpieczne jest suszenie lnu za pomocą ognia, tak też szkodliwe jest wartości przędzy, międlenie i wycieranie lnu na międlicach i tarlicach ręcznych, ponieważ przez to najdelikatniejsze włókna odchodzą w kłaki, a włókna grube, w powiśnię pozostające, tyle na sobie mają paździerza, tyle z swęj mocy tracą, iż 10 procentu traci się na najlepszych włóknach i tyleż na mocy i elastyczności grubszych włókien, w porównaniu z przędziwem, międlonem i wycieranem na *maszynie do międlenia i wycierania*. Osobną niekorzyścią dla pro-

ducenta przędzy, międłonego i wycieranego na międlicy i tarlicy ręcznej, jest jeszcze i to, że w takim przędziwie pozostaje 15 procentu nieczystości (paździerza i łyeczka drzewnego); a ponieważ fabrykant te obce części jako ciężar niepotrzebny za drogie pieniądze przewozić, i w domu drugi raz to samo przędziwo na maszynie międlic i wycierać musi, przeto płaci on producentowi o 6 złr. m. k. mniej za cetnar, któryto zysk odpada od dochodu z roli; a tak niedostateczność ta w przemyśle, znaczny w dochodzie z roli zrzęda uszczerbek.

Cetnar lnu w Mezerzyczu wielkim w ten sposób przyrządzonego, wydaje 50 funtów przędzy czesanego, gdy tymczasem z lnu roszonego tylko 30 funtów przędzy mieć można. Prócz zysku na wadze, taka jeszcze (jak już dostatecznie okazano) między tamtym a tym lnem co do jakości zachodzi różnica, iż za przędziwo z lnu moczonego i na maszynie międłonego i wycieranego, o 15 złr. m. k. na cetnarze więcej płacą, przezco dochód z ziemi w Mezerzyczu wielkim do niezwykłej podniósł się wysokości, a prądkarze mogą się obejść bez sprowadzania przędzy z zagranicy.

Dalszą jeszcze korzyścią moczenia lnu jest nakoniec i to, że przy należytej troskliwości producenta, moczenie lnu nie może się nie udać, gdy tymczasem dobre uroszenie zależy od tego, czy powietrze sprzyja, lub nie. — Jeżeli produkcji lnu, obchodzeniu się z nim i przyrządzaniu go po zbiorze, we wszystkich okolicach górskich gdzie len się udaje, potrzebną i przez sam cel rzeczy wskazaną troskliwość mu poświęcą, to Austryja będzie tyle albo i więcej przędzy lnianego za granicę wysyłać, ile go teraz z uszczerbkiem dla gospodarstwa i przemysłu ztamąd sprowadza.

* * *

Gdy opisany powyżej sposób, tak łatwo, bez powiększania kosztów i pomnożenia roboty da się skutecznic, a przytém znacznie większy zysk producentom zapewnia, sądzimy, iż także i w naszym kraju znajdzie naśladowców.

(Red. Gaz. Lwowski.)

*) Podobnie jak u nas w Galicyi konopie. Red.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 14. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)